

Marta Więckiewicz

Homoseksualiści pod pręgierzem : opinie użytkowników internetowej grupy dyskusyjnej pl.pregierz na temat homoseksualizmu

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 3-4, 54-80

2007-2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marta Więckiewicz

Homoseksualiści pod pręgierzem. Opinie użytkowników internetowej grupy dyskusyjnej pl.pregierz na temat homoseksualizmu

Słowa kluczowe: Internet, Usenet, pl.pregierz, homoseksualizm, homoseksualiści

Key words: Internet, Usenet, pl.pregierz, homosexuality, homosexuals

Hans Mayer dokonał analizy zagadnienia inności członków pewnych grup społecznych. Pierwszą część książki zatytułowanej *Odmieńcy* poświęcił kobietom, drugą – homoseksualistom, a trzecią – Żydom. Zdaniem tego niemieckiego literaturoznawcy, „odmieńcy” są bardziej interesujący i twórczy niż ludzie dopasowujący się do zasad rządzących społeczeństwem¹. Również uwaga pisarki Violi Wein, autorki książki *Rachmunes*, skupiła się na „innych”, na ludziach wykluczonych ze społeczeństwa, między innymi na homoseksualistach². Zagadnienie odmienności homoseksualistów jest podejmowane także przez użytkowników Internetu – i wzbudza szczególne kontrowersje. Sieć jest idealnym miejscem, jeśli chce się poznać całą gamę opinii na dany temat, ponieważ pojawiają się tu wypowiedzi osób prezentujących różne stanowiska. Jarosław Zieliński twierdzi, że Internet to miejsce spotkań ludzi i wymiany poglądów, odpowiednik miejskiego rynku, ale na planetarną skalę. To także zbiór dostępnych dla wszystkich zasobów informacji oraz miejsce promocji i sprzedaży towarów i usług³. Niestety, Internet jest nie tylko źródłem informacji, ale i dezinformacji, co należy wziąć pod uwagę przy badaniach tego medium.

Szczególną funkcję pełnią internetowe grupy dyskusyjne, zwane Usenetem. Grupy dyskusyjne służą internautom do uzyskiwania wiadomości i wymiany poglądów niemal na każdy temat⁴. Jak uważa Jakub Chabik, polski Usenet jest jednym z największych klubów dyskusyjnych na świecie, a także niezwykle ciekawym zjawiskiem w polskim Internecie⁵. Grupy dyskusyjne często określa się jako gazety, które każdy może nie tylko czytać,

¹ H. Mayer, *Odmieńcy*, Warszawa 2005.

² V. Wein, *Rachmunes*, Warszawa 2005.

³ J. Zieliński, *Zbliżenie na Internet*, 07.05.1996, [online] <<http://www.winter.pl/internet/zblizenie.html>>, dostęp: 01.02.2006.

⁴ Podział grup dyskusyjnych na kategorie tematyczne znajduje odzwierciedlenie w ich nazwach. Pierwszy człon nazwy określa tzw. hierarchię, do której należy grupa, np. „pl” oznacza polskie grupy dyskusyjne. Por. A. J. Kennedy, *Internet*, Bielsko-Biała 2002, s. 135, 144.

⁵ J. Chabik, *Klub dyskusyjny Polska*, „Computerworld” 2001, nr 36, [online] <<http://www.computerworld.pl/artykuly/19944.html>>, dostęp: 01.02.2006.

ale i do których każdy może pisać. Na treść artykułu składa się informacja, pytanie lub odpowiedź na wcześniejszy komentarz⁶. Poszczególne wypowiedzi (nazywane zazwyczaj postami, czasem artykułami) składają się na wątki. Osoba, która zapoczątkowuje wątek, nadaje mu tytuł, w którym określony zostaje temat dyskusji. Specyfiką grupy pl.pregierz jest to, że tytuł powinien zawierać informację mówiącą, co będzie przedmiotem krytyki („piętnowania”) lub pochwały („wazelinowania”).

Pl.pregierz to jedna z wielu internetowych grup dyskusyjnych. Powstała 3 marca 1997 roku i od tego czasu cieszy się rosnącą popularnością. Oferuje społeczności internetowej możliwość wyrażania opinii, najczęściej negatywnych, na dowolny temat. Na stronie internetowej zawierającej FAQ⁷ grupy można znaleźć informację, że pl.pregierz to miejsce, gdzie się „piętnuje, narzeka, wścieka, marudzi, potępia i na inne, ogólnie przyjęte w cywilizacji łaćńskiej sposoby demonstruje swój sprzeciw wobec paranoi dnia codziennego i świątecznego. Z drugiej strony dopuszczalne jest (i jak najbardziej mile widziane) chwalenie rzeczy, dzięki którym pozytywniej spojrzeliśmy na otaczający nas świat”⁸. Publikowanie tego typu opisów ma na celu przybliżenie charakteru grupy nowym użytkownikom. Wskazuje się w nich na podstawowe cechy danej grupy i określa tematykę, jaka jest tu podejmowana. W innym opisie znajduje się informacja, że pl.pregierz to miejsce, gdzie „będzie można sobie ponarzekać, piętnując siarką i żelazem osoby lub rzeczy, co do których nie jesteśmy zadowoleni”⁹. W Usenecie możemy wyróżnić grupy moderowane i niemoderowane. W grupach moderowanych zostaje wyznaczona osoba lub grupa osób, która decyduje o tym, czy dana wypowiedź może zostać zamieszczona¹⁰. Pl.pregierz, podobnie jak większość grup dyskusyjnych, pozostaje jednak niemoderowana, co ma znaczący wpływ na poziom dyskusji i rodzaj poruszanych zagadnień.

Pretekstem do rozmów na pl.pregierz często są bieżące wydarzenia społeczno-polityczne. Wątki rozpoczynają głównie osoby przywołujące artykuły prasowe czy informacje publikowane w portalach internetowych. Wątki dotyczące homoseksualizmu czy wydarzeń związanych z obecnością homoseksualistów w życiu publicznym cieszą się wśród użytkowników grupy pl.pregierz bardzo dużym zainteresowaniem. Na przykład w wątku na temat projektu ustawy o legalizacji związków osób tej samej płci (*ciagle się wpięprzają*), rozpoczętym 8 marca i zakończonym 30 marca 2005 roku, pojawiło się aż 537 wypowiedzi. Podobnie było w przypadku innych wątków

⁶ T. R. Surmacz, *Newsy w Polsce (FAQ)*, 26.04.2005, [online] <http://www.usenet.pl/doc/news-pl-faq.html#czemu_sluz>, dostęp: 01.02.2006.

⁷ FAQ (ang. *Frequently Asked Questions* – często zadawane pytania) jest zbiorem najczęściej stawianych pytań i odpowiedzi na nie. Ma na celu zaznajomienie nowych użytkowników grupy z jej specyfiką. Opisuje się tu podstawowe zagadnienia, które trzeba poznać, zanim będzie się brało czynny udział w dyskusjach.

⁸ *FAQ grupy pl.pregierz*, [online] <<http://pregierz.is.evill.pl/>>, dostęp: 01.02.2006.

⁹ [Online] <<http://www.usenet.pl/opisy/pl.pregierz>>, dostęp: 01.02.2006.

¹⁰ J. Zieliński, *O internetowych dyskusjach*, 01.09.1998, [online] <<http://www.winter.pl/internet/w0934.html>>, dostęp: 01.02.2006.

dotyczących homoseksualizmu. Zważywszy na to, że wysyłanie postów na serwer grup dyskusyjnych wymaga od internauty więcej wysiłku niż branie udziału w dyskusjach na przykład na forach internetowych, są to ilości znaczące, świadczące o kontrowersyjności podejmowanego zagadnienia.

W niniejszej pracy wypowiedzi dyskutantów zamieszczono w ich oryginalnym brzmieniu. Dokonano analizy postów z 2005 roku, który to rok obfitował w wydarzenia skłaniające do dyskusji na temat homoseksualizmu¹¹. Wszystkie wypowiedzi przytoczone w tej pracy, a zamieszczone na pl.pregierz, można znaleźć między innymi w archiwum Usenetu prowadzonym przez serwis Google Groups pod adresem <http://groups.google.pl/group/pl.pregierz>.

Parada Równości

Zakaz przeprowadzenia Parady Równości, wydany przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego, wzbudził kontrowersje. Spowodował jednocześnie wzrost zainteresowania sytuacją homoseksualistów w Polsce. Przede wszystkim poruszano kwestię przyczyny, dla której prezydent Warszawy nie podpisał zgody na organizację Parady Równości. Podanym oficjalnie powodem był fakt, że organizatorzy nie dopełnili formalności¹². Stało się to przyczyną złośliwych komentarzy, na przykład:

Czyżby Wszechpolacy byli bardziej rozgarnieci od środowisk gejowskich?¹³

Pytaniem na to pytanie odpowiedział inny uczestnik dyskusji:

Czyżby niezależnie od tego, co napiszą geje we wniosku i jakie dokumenty dołączą było pewne, że zgody nie dostaną (na wiec, na paradę, na przemarsz)?¹⁴.

Odwoływano się nie tylko do formalnych powodów wydania zakazu, ale i do argumentacji Lecha Kaczyńskiego, która towarzyszyła tej decyzji:

Ja im nie zabraniam demonstracji, jeśli będą je robić jako obywatele, a nie jako homoseksualiści¹⁵.

¹¹ Należy wspomnieć, że już kilka lat wcześniej, bo w 2002 roku, w polskojęzycznym Internecie pojawiła się jedna z pierwszych obszernych dyskusji na temat homoseksualizmu. Była ona spowodowana opublikowaniem w „Gazecie Wyborczej” artykułów: *Geje nie będą udawać małżeństwa* Jacka Kochanowskiego i *Co wolno gejom?* Zofii Miłskiej-Wrzośińskiej. Analizy debaty dotyczącej praw gejów i lesbijek na forum internetowym „Gazety Wyborczej” dokonali: Katarzyna Gawlicz i Maciej Starnawski. Zob. K. Gawlicz, M. Starnawski, *Budzenie dyskursu: analiza debaty o prawach gejów i lesbijek na internetowym forum „Gazety Wyborczej”*, [w:] *Homofobia po polsku*, red. Z. Sypniewski, B. Warkocki, Warszawa 2004, s. 27–50.

¹² Lucjan Beża, Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta, stwierdził, że głównym powodem odmowy zarejestrowania Parady Równości był brak projektu zmiany organizacji ruchu komunikacji miejskiej. Por. PAP, *Jest negatywna decyzja w sprawie Parady Równości*, 03.06.2005, [online] <http://dziennik.pap.com.pl/index.html?dzial=POL&poddzial=SPN&id_depeszy=16683031>, dostęp: 22.02.2006.

¹³ (Synu), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 15.06.2005.

¹⁴ (PK), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 15.06.2005.

¹⁵ Słowa prezydenta zacytowano za „Gazetą Wyborczą”. Lech Kaczyński powiedział również: „Nie jestem za dyskryminacją z powodu orientacji seksualnej, np. za łamaniem tym lu-

Grzegorz Mazur był jedną z osób oburzonych wypowiedzią prezydenta. W komentarzu do przytoczonych wyżej słów napisał:

Czyli jest się obywatelem tylko wtedy, kiedy ma się właściwą orientację seksualną, albo ukrywa się tę własną... No i oczywiście to nie jest dyskryminacja, bo skądże znowu¹⁶.

Dla znacznej części uczestników dyskusji było oczywiste, że uchybienia formalne stały się jedynie pretekstem, aby wydać zakaz przeprowadzenia Parady Równości, a podstawowym powodem tego posunięcia była niechęć władz Warszawy do obecności homoseksualistów na ulicach miasta. Zakaz wydany przez L. Kaczyńskiego podzielił użytkowników grupy pl.pregierz. Każda ze stron sporu usiłowała potwierdzić słuszność własnego stanowiska. Dyskutowano na temat wymogów formalnych, których trzeba dopełnić, aby zorganizować manifestację, cytowano dokumenty i informacje prasowe. Dyskutanci odwołali się do Prawa o zgromadzeniach. Artykuł 2 tej ustawy mówi: „Wolność zgromadzania się podlega ograniczeniom przewidzianym jedynie przez ustawy, niezbędnym do ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego oraz ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo praw i wolności innych osób [...]”¹⁷. Na podstawie tego zapisu część osób uznała, że decyzja L. Kaczyńskiego to nadużywanie prawa i przykład dyskryminacji homoseksualistów, natomiast inni wywnioskowali, że było to działanie zgodne z wymogami ustawy, wynikające z konieczności ochrony moralności publicznej.

Znaczna część uczestników dyskusji wyrażała się w sposób krytyczny na temat dążeń do zorganizowania Parady Równości. Usiłowali oni pokazać marsze gejów jako wydarzenia gorszące, niemoralne. Jednym z najbardziej zagorzałych przeciwników Parady Równości był internauta posługujący się pseudonimem „Moon”. Wymienił w jednym z wątków powody, dla których, jego zdaniem, zakaz przeprowadzenia Parady Równości był słuszny. Napisał, że geje

deprawują nieletnich wywlekając swoje problemy z odbytem na ulicę [...] sieją zgrzeszenie publiczne.

Przedstawił też własną wizję parad:

idzie dorosły facet przebrany za babę i jeszcze robi ordynarne ruchy, a nierząd-ko idą z dupami na wierzchu, całują się, cyce wywalają na wierzch¹⁸.

dziom karier zawodowych. Ale nie będzie publicznego propagowania homoseksualizmu”. (es), *Homoseksualistom zgody nie dam*, 20.05.2005, [online] <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,2720001.html>>, dostęp: 01.02.2006.

¹⁶ G. Mazur, *Kaczora*, 20.05.2005.

¹⁷ Prawo o zgromadzeniach, ustawa z dnia 05.07.1990, [online] <<http://www.kgp.gov.pl/prawo/zgromadz.htm>>, dostęp: 03.02.2006.

¹⁸ (Moon), *Krasnali*, 03.06.2005.

Ten sam uczestnik dyskusji uznał, że osoby homoseksualne biorące udział w manifestacjach wyrażają pogardę dla świata heteroseksualistów¹⁹. Nie sposób nie zauważyć, że autor zacytowanego wyżej postu, poprzez sprowadzanie dyskusji do bardzo niskiego poziomu, „sieje zgorzenie publiczne” bardziej niż uczestnicy Parady Równości.

Okazuje się, że próby zwrócenia uwagi na problemy środowisk gejowskich spotykają się z niezrozumieniem znacznej części społeczeństwa. Wiele osób dostrzeżę, że manifestowanie inności przynosi skutek odwrotny do zamierzonego, a mówienie o sytuacji mniejszości bywa źle przyjmowane. Niektórzy uczestnicy rozmowy uznali więc, że nawet jeśli potrzebna jest zmiana nastawienia społecznego wobec problemów homoseksualistów, to parady nie są dobrym rozwiązaniem. Jedna z osób napisała:

To mogą się tą swoją odmiennością nie afiszować? Wzbudzają w ten sposób tylko negatywne nastroje w społeczeństwie i tym samym pogarszają swoją sytuację. Do zmian w sposobie myślenia i mentalności potrzeba czegoś innego, niż parady – czasu²⁰.

Część uczestników dyskusji zauważyła, że recepta podana przez autora tych słów nie jest najlepsza. Liczenie na to, że problem kiedyś sam zniknie, nie jest dobrym rozwiązaniem.

Dyskusja na temat Parady Równości przekształciła się w rozmowę na temat prawa do manifestowania własnych poglądów. Przypomniano, że geje i lesbijki mają prawo zrzeszać się, a także urządzać manifestacje czy parady, ponieważ są obywatelami demokratycznego państwa²¹. Doszukiwano się analogii pomiędzy prawem do organizowania procesji związanych z obrzędami religijnymi a prawem do organizowania marszów przez mniejszości domagające się zwrócenia uwagi na problem dyskryminacji. Przemysław Ryk napisał w jednym z artykułów:

Przemarsz homoseksualistów [...] ma akceptację części społeczeństwa. Części nie. Więc dlaczego procesja ma być cacy, a przemarsz gejów i lesbijek – wręcz przeciwnie?²².

Inny dyskutant zauważył, że geje i lesbijki mają prawo urządzać demonstracje, podobnie jak katolicy mają prawo brać udział w pielgrzymce do Częstochowy²³. Rozważano problem tradycyjności pewnych zachowań i zabraniania innych dlatego, że do tradycyjnych nie należą. Osoby obserwujące wydarzenia społeczno-polityczne niejednokrotnie stwierdzały, że nie ma powodu, by zakazywać organizacji Parady Równości, ponieważ

¹⁹ Uczestnik dyskusji napisał: „jest to ordynarny pokaz zademonstrowania światu *normalnych*, co się o nim myśli, pogardy i lekceważenia, nie mówiac już o zwykłym, chmaskim epatowaniu seksem, golizną i świństwem”. (Moon), *Kaczora*, 23.05.2005.

²⁰ (Gassus), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 05.06.2005.

²¹ (topek), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 05.06.2005.

²² P. Ryk, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

²³ (topek), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 05.06.2005.

będzie to źle świadczyło o polskiej demokracji. Wskazywano, że słuszniejszym rozwiązaniem byłoby wydanie pozwolenia na przemarsz ulicami Warszawy i ukaranie tych, którzy podczas marszu dopuściliby się naruszenia prawa²⁴.

W ocenie ludzi tolerancyjnych Parada Równości nie jest wydarzeniem kontrowersyjnym. Niektóre osoby stawiają ją na równi z marszami milczenia czy strajkami i dostrzegają, że ci, którzy czują się dyskryminowani, zawsze chcą dać temu wyraz²⁵. Dla części dyskutantów prawo do manifestacji własnych poglądów jest oczywiste. Nie można, ich zdaniem, kierować się w tym przypadku wolą większości, której przeszkadza obecność osób homoseksualnych w życiu publicznym. Jeden z dyskutantów napisał:

Gdyby nie dawano zgody na inne manifestacje to zupełnie naturalne, że parada równości też się nie odbydzie. Problem polega na tym, że niektórym się pozwała, a niektórym nie²⁶.

Pojawiło się również stwierdzenie, że poglądy polityków nie mogą odgrywać w tym względzie żadnej roli i niechęć prezydenta Warszawy do „krzewienia kultury gejów” nie powinna wpłynąć na jego decyzję²⁷.

Dużo miejsca poświęcono dyskusji na temat powodów, dla których środowiska gejowskie chcą organizować marsze czy manifestacje. Problemem zgłoszonym przez wielu przeciwników Parady Równości był fakt, że geje i lesbijki wysuwają postulaty, których ich adwersarze nie rozumieją. Wobec tego próbowano wyjaśnić przyczyny organizowania manifestacji. Jeden z użytkowników grupy pl.pregierz napisał:

Po co się robi manifestacje? Homoseksualiści chcą zorganizować manifestację, po to żeby ludzie ich zauważyli, żeby zwrócić uwagę na swoje (wymaginowane lub nie) problemy wynikające ze swej odmiennej orientacji. [...] Chodzi im (jak każdemu manifestującemu) właśnie o zrobienie wszystkiego żeby ZOSTALI ZAUWAŻENI²⁸.

Wiele kontrowersji wiąże się z pytaniem, czy homoseksualiści istotnie mają powody, by manifestować, zwracać na siebie uwagę. Część użytkowników grupy pl.pregierz stwierdziła, że takich powodów nie ma, ponieważ geje i lesbijki wysuwają absurdalne postulaty i walczą z dyskryminacją, która nie istnieje. W ich opinii, mają na celu jedynie „promowanie homoseksualizmu”. Skoro problemy homoseksualistów są wymaginowane, to

²⁴ „Jak się trafi przypadek naruszenia prawa – to rozwiązać i rozpedzić. Albo do sądu. I potem można się powoływać, zakazywać, etc. Ale na razie łamanie prawa mieliśmy w przypadku przeciwników takich imprez”. (AJK), *Kaczora*, 21.05.2005.

²⁵ Jeden z uczestników dyskusji napisał: „Skoro mamy wolny kraj i mode na marsze milczenia, marsze pielęgniarek, gorników, taksjaryz itd., ktorzy w jakis sposob czuja sie dyskryminowani to dlaczego innej grupie, ktora tez sie tak czuje zabraniac konstytucyjnych praw?”. (macz), *Kaczora*, 24.05.2005.

²⁶ Tamże.

²⁷ E. Pociernicka, *Kaczora*, 23.05.2005.

²⁸ (Massai), *Kaczora*, 22.05.2005.

nie ma powodu, by ogłaszać je publicznie. Jedynie niektórzy dyskutanci stanęli w obronie pomysłu organizowania parad. Osoby dostrzegające przejawy dyskryminacji gejów i lesbijek w Polsce argumentowały następująco:

sprawa homo i heteroseksualizmu jest bardziej złożona i niesie więcej niż tylko akt plemiowy. Skoro seksu nikt im nie zabrania, to marsz ma służyć innym celom²⁹.

W dyskusjach internautów można zatem zauważyć wyraźną polaryzację poglądów, dwa rodzaje postaw, dwa nurty. Przedstawiciele pierwszego głoszą, że każdy ma prawo manifestować własne przekonania. Ta część użytkowników grupy pl.pregierz zwraca uwagę, że niezależnie od starań organizatorzy Parady Równości nie dostaliby zgody na manifestację. Decydowałyby tu nie względy bezpieczeństwa, ale wyznawana przez przedstawicieli władzy ideologia, która nie toleruje odmienności³⁰. Drugi nurt prezentują ci uczestnicy dyskusji, którzy uważają, że parady są równoznaczne z propagowaniem homoseksualizmu. Twierdzą oni, że nie zabraniają odmienności, ale nie chcą, by była manifestowana w miejscach publicznych, ponieważ to „nie jest stosowne”³¹. Autorzy tego typu wypowiedzi uważają, że celem homoseksualistów jest jedynie manifestowanie upodobań seksualnych.

Parada Równości sprowokowała liczne debaty na temat dyskryminacji, demokracji i poszanowania praw mniejszości. Jak stwierdził jeden z uczestników dyskusji, być może manifestowanie jest najlepszą metodą, by uświadomić społeczeństwu, że homoseksualiści są jego częścią, by powiedzieć: „byliśmy, jesteście, będziemy”³². Spór o Paradę Równości przekształcił się w dyskusję na temat praw obywatelskich i pokazał, że polskie społeczeństwo nie jest tolerancyjne, choć za takie się uważa.

Niechęć do obecności homoseksualistów w sferze publicznej

Osoby chcące uchodzić za tolerancyjne starają się pokazać, że obecność gejów im nie przeszkadza – byleby nie była to obecność w sferze publicznej. Część dyskutantów uznała, że homoseksualiści nie tylko nie mogą organizować manifestacji, ale również nie powinni na ulicy trzymać się za ręce.

²⁹ (macz), *Kaczora*, 24.05.2005.

³⁰ Andrzej Gradziel, uczestnik dyskusji, powołał się na Prawo o zgromadzeniach, aby stwierdzić, że prezydent L. Kaczyński nie mógł zastosować żadnego z ograniczeń wymienionych w ustawie, więc kierował się nie literą prawa, a własnymi poglądami. Por. A. Gradziel, *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 17.06.2005.

³¹ (pixel), *Kaczora*, 03.06.2005.

³² Autor przytoczonych słów odwołał się do działań gejów w Stanach Zjednoczonych: „mam wrażenie, że najlepszą metodą jest to, co w latach 80 zastosowali Amerykanie. Zamiast prosić, tłumaczyć, gadać o łamaniu prawa, itd, od czego nie tylko ręce odpadają, jak zauważyłaś, powiedzieli jedno (uwaga brzydkie słowo): Byliśmy, jesteście, będziemy. I się do tego, kurwa, przyzwyczajcie”. (PK), *Kaczora*, 30.05.2005.

Powodem ograniczenia wolności homoseksualistów miałyby być chociażby niezręczna sytuacja matek, które musiałyby wyjaśniać dzieciom pewne zachowania. Konrad Bagiński napisał:

zwróc uwagę na to, że może [to] przeszkadzać innym. Może matki z dziećmi wolą uniknąć pytań, dlaczego ci panowie trzymają się za ręce³³.

Głosy ludzi, którzy nie chcą widzieć na ulicach par gejów czy lesbijek, wynikają niekiedy z przeświadczenia, że ich zachowania nie przystają do obowiązującej w Polsce normy. W związku z Paradą Równości pojawiły się dyskusje na temat tego, co jest dozwolone, a co zabronione w przestrzeni publicznej. Zastanawiano się, dlaczego osoby o różnej płci mogą trzymać się za ręce i nikomu to nie przeszkadza, ale jeśli homoseksualiści zachowują się w ten sam sposób, określa się to jako niemoralne, a nawet odrażające czy obrzydliwe.

Wielu użytkowników grupy pl.pregierz deklaruje, że ich niechęć do Parady Równości nie wynika z poglądów politycznych czy religijnych – po prostu nie akceptują oni manifestowania preferencji seksualnych w miejscu publicznym³⁴. W ocenie zwolenników Parady Równości nie jest to wystarczający argument, by zakazać manifestacji. Jeden z uczestników dyskusji napisał, że piętnuje wszystkich, którzy „byli przeciw paradzie równości, używając argumentu: orientacji się nie manifestuje”³⁵. Dyskutanci spierali się o to, czy preferencje seksualne są rzeczą prywatną, czy może w określonych przypadkach manifestowanie przynależności do mniejszości seksualnej jest potrzebne, ponieważ ma na celu walkę z dyskryminacją.

Istnieje konflikt pomiędzy postulatami środowisk gejowskich a dążeniami osób o konserwatywnych poglądach, które nie dopuszczają możliwości, by homoseksualiści wychodzili na ulice w celu manifestowania swoich przekonań. Z jednej strony osoby homoseksualne dążą do otwartego mówienia o dyskryminacji, a z drugiej – pojawiają się protesty tej części społeczeństwa, która nie chce oglądać manifestacji, a nawet trzymających się za ręce przedstawicieli tej samej płci. Coraz częściej słychać głosy ludzi twierdzących, że nie muszą wszystkiego akceptować, a „tolerancja nie oznacza akceptacji”³⁶. Ich zdaniem, wystarcza tolerancja pojmowana jako obojętność, która kończy się, gdy homoseksualiści chcą się pojawiać na ulicach. Często okazuje się, że osoby nietolerancyjne odbierają każdą dyskusję na temat homoseksualizmu jako jego propagowanie, a obecność gejów

³³ K. Bagiński, *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 03.06.2005.

³⁴ „Ja nie mam nic przeciwko homoseksualistom. Ja nie lubię ruchu politycznego bezużytecznego na upodobaniach seksualnych. Uważam, że preferencje seksualne są czymś prywatnym i nie powinny być demonstrowane publicznie” – napisał uczestnik dyskusji. (pixel), *Kaczora*, 05.06.2005.

³⁵ (PK), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 15.06.2005.

³⁶ Autor przytoczonych wyżej słów wyjaśnia także: „Powtarzam, nic mi do tego czy tych co widzę tam w oddali, idących ulicą, to 2 kumple czy kochasie, więc na Boga, niech oni aż tak bardzo tego nie manifestują”. P. Woszczyński, *Kaczora*, 20.05.2005.

trzymających się za ręce w miejscu publicznym – jako manifestację i promowanie inności. W związku z tym, obok wypowiedzi takich jak ta:

niech sobie paradują jeśli tego potrzebują³⁷,

pojawiły się podczas dyskusji również takie:

Oczywiście, że można się kochać inaczej niż większość, ale po co w to mieszać innych? Jest to rzecz prywatna³⁸.

Niektórzy sądzą, że winę za niechęć większości społeczeństwa do mniejszości seksualnych ponosi mniejszość, która nie chce dostosować się do wskazań większej części społeczeństwa. Obecność gejów na ulicach niektóre osoby pojmują jako próbę wywołania konfliktu; odmienność odbierają jako prowokację. Konrad Bagiński napisał, że rozwiązaniem problemu jest dostosowanie się mniejszości do woli większości. Zwrócił się do rozmówcy z pytaniem:

Myślisz, że łatwiej jest zmienić mentalość 90% społeczeństwa czy lepiej po prostu zachować dla siebie odrobinę dyskrecji?³⁹

Jak zauważa Błażej Warkocki, jest to zjawisko „homoseksualnej szafy” (ang. *homosexual closet*), polegające na tym, że o ile społeczeństwo akceptuje ukrywających się homoseksualistów, to próby ich ujawniania się i przechodzenia ze sfery prywatnej do sfery publicznej stanowią problem⁴⁰.

Dyskutanci dostrzegali, że pojawiła się tendencja mająca na celu ukształtowanie społeczeństwa jednolitego światopoglądowo. Coraz silniejsze jest dążenie do tego, by Polacy byli ludźmi podobnie myślącymi i zachowującymi się w sposób nieodbiegający od „normy”. Wiele osób postrzega różnorodność jako zagrożenie i opowiada się za słusznością prób mających na celu ujednoczenie postaw i zachowań. Niechęć do obecności homoseksualistów w sferze publicznej wynika z pojmowania ich jako „odmieńców” mogących zagrażać jednorodności społeczeństwa.

Dyskryminacja homoseksualistów – mit czy fakt?

Dyskutanci z grupy pl.pregierz, miejsca głoszenia kontrowersyjnych teorii, podali w wątpliwość twierdzenie, że homoseksualiści są dyskryminowani. Jeden z użytkowników grupy napisał:

Jedyne pole ewentualnej dyskryminacji (to znaczy uprzywilejowanie konkubinatów hetero w stosunku do homo) jakie widzę w polskich realiach, to możliwość odmowy składania zeznań w sprawach karnych. Reszta – wg prawa – wygląda dokładnie tak samo⁴¹.

³⁷ (dink), *Tego pana...*, 25.05.2005.

³⁸ (pixel), *Kaczora*, 01.06.2005.

³⁹ K. Bagiński, *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 03.06.2005.

⁴⁰ B. Warkocki, *Homofobia*, „Dziś” 2003, nr 12, s. 71.

⁴¹ Z. Tużnik, *Czy jest na grupie jakiś gej albo lesbijka?* 14.06.2005.

Artykuł dotyczący tego zagadnienia opublikował w 2004 roku dziennik „Rzeczpospolita”. Jego autor, profesor prawa Mirosław Nesterowicz, stwierdził, że zmiany prawne, do których chcą doprowadzić środowiska gejowskie, nie są potrzebne, ponieważ obecne regulacje wystarczają⁴². Z tą opinią polemizował na przykład Adam Bulandra, który wskazał, że postulaty gejów i lesbijek są uzasadnione⁴³. Znaczna część uczestników dyskusji na pl.pregierz przychyliłaby się z pewnością do zdania profesora M. Nesterowicza. Okazuje się, iż wiele osób uznaje, że geje nie są dyskryminowani, w związku z czym nie mają powodu, by wychodzić na ulice i domagać się jakichkolwiek praw. Inni z kolei twierdzą, że homoseksualiści są dyskryminowani i jest to zjawisko słuszne, ponieważ mniejszość musi podporządkować się woli większości. W dyskusji padły słowa:

Silną rzeczą większość instytucji, regulacji, urzędów, itp. jest pomyślana dla ludzi/sytuacji mniej więcej typowych, stąd problemy tych, którzy z jakiegokolwiek przyczyny od tego typu odstają⁴⁴.

Wynikiem takiej postawy jest niechęć odnoszenie się do osób, które walczą z dyskryminacją, a nawet otwarte wyrażanie przyzwolenia na dyskryminowanie osób homoseksualnych⁴⁵. Homofobia jest tu widocznym problemem⁴⁶.

Dyskusje na temat dyskryminacji są niezwykle chaotyczne ze względu na to, że rozmówcy mają różne wyobrażenia na temat dążeń homoseksualistów, dlatego też poproszono geja wypowiadającego się w dyskusjach na pl.pregierz, by wskazał dyskryminujące przepisy i związane z nimi postulaty środowisk gejowskich⁴⁷. Wśród kwestii, które należałoby uregulować, znalazły się między innymi: prawo spadkowe, informowanie w szpitalach o stanie zdrowia partnera, pełnomocnictwa w urzędach, opieka prawna nad dzieckiem partnera w wypadku jego śmierci, wspólne opodatkowanie, ulgi rodzinne, odpowiedzialność alimentacyjna za partnera. Autor wspomnianej listy problemów i postulatów nadmienił również, że głównym dą-

⁴² M. Nesterowicz, *Dziesięć mitów prawnych gejów i lesbijek*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 306, s. C7.

⁴³ A. Bulandra, *Dziesięć mitów prawnych gejów i lesbijek – polemika*, 02.01.2005, [online] <<http://www.homiki.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=304>>, dostęp: 02.02.2005.

⁴⁴ Z. Tużnik, *Czy jest na grupie jakiś gej albo lesbijka?*, 15.06.2005.

⁴⁵ Jeden z uczestników dyskusji napisał: „Traktując homików jak margines społeczność chroni się przed niepożądanymi mutacjami”. (Radio Erewan), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 06.06.2005.

⁴⁶ Mianem homofobii określa się wszelkie postawy przeciwne osobom homoseksualnym, połączone z działaniami lub zachowaniami mającymi na celu dewaluację osoby bądź grupy osób ze względu na preferencje seksualne. Por. M. Nowacka, *Sytuacja prawna osób homoseksualnych a regulacja związków partnerskich na tle prawnoporównawczym*, Toruń 2004, s. 143. Więcej informacji na temat homofobii można znaleźć na internetowej stronie Kampanii Przeciw Homofobii: [online] <<http://www.kampania.org.pl>>, dostęp: 03.02.2005.

⁴⁷ Oczywiście wypowiedział się on w imieniu własnym i nie można wymienionych przez niego dążeń przypisywać wszystkim osobom homoseksualnym czy organizacjom gejowskim.

żeniem gejów i lesbijek jest to, by prawo nie traktowało par homoseksualnych jako osób sobie obcych⁴⁸.

Należy zauważyć, że znaczna część dyskusji na temat dyskryminacji gejów toczy się bez ich udziału. Osoby postronne niekiedy nie dostrzegają przykładów dyskryminacji, ponieważ jej nie doświadczają. Dyskusja na ten temat prowadzona przez użytkowników grupy pl.pregierz miała szansę rozwinąć się we właściwym kierunku dopiero po wypowiedzi homoseksualisty, który przedstawił znane mu dążenia środowiska gejojskiego. Stało się to punktem odniesienia dla innych dyskutantów i wiele wniosło do rozmowy wcześniej opierającej się głównie na domniemaniach. Pojawiły się głosy o słuszności lub niesłuszności niektórych postulatów, pomysły rozwiązań prawnych.

Niektórzy uczestnicy dyskusji są zwolennikami teorii, że homoseksualności sami „zachęcają” społeczeństwo do dyskryminacji, na przykład poprzez próby organizowania manifestacji. Jeden z uczestników debaty napisał o Paradzie Równości:

To nie jest przecież demonstracja z powodu tylko demonstracja dla powodu. Wyjdzie chmara prowokacyjnie ubranych i tak zachowujących się gejów z durnymi hasłami, a młodzież wszechpolska, czy ktokolwiek zacznie wznosić okrzyki czy – nie daj boże – czymś w nich rzucać. I o to chodzi. Mają przykład homofobii, mówi się o nich. Myślę, że dla nich ten zakaz jest wręcz korzystny [...] można dalej odgrywać rolę dyskryminowanej mniejszości. ŻAŁOSNE⁴⁹.

Autor przytoczonych słów zauważył, że mówienie o dyskryminacji gejów jest bezzasadne, ponieważ to oni sami dążą do sytuacji, w wyniku których mogliby uchodzić za osoby prześladowane.

W związku z tym, iż wiele osób uznaje, że dyskryminacja homoseksualistów nie istnieje, a jeśli istnieje, to jest zjawiskiem słusznym, o dążeniach gejów i lesbijek mówi się jako o domaganiu się przywilejów. Jeden z dyskutantów, Jacek Krzyżanowski, napisał:

homodziałaczom nie chodzi tylko o równe prawa, ale raczej o przywileje i ustawowa promocje zachowawn homoseksualnych⁵⁰.

Inny wyraził się znacznie dosadniej:

My mamy pecha, że musimy wdawać się w durnowate dyskusje z lobby zielonorożowo-euro-pojebanym i wysłuchiwać o *należnych wam prawach*. Gównu wam się należy⁵¹.

Część rozmówców stwierdziła, że prawa, których domagają się homoseksualiści, są w istocie przywilejami przynależnymi jedynie rodzinom i nie należy ich przyznawać gejom i lesbijkom. Jeden z dyskutantów do-

⁴⁸ (PK), *ciągle się wpięprzają*, 10.03.2005.

⁴⁹ (Neas), *Kaczora*, 20.05.2005.

⁵⁰ J. Krzyżanowski, *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 03.06.2005.

⁵¹ (Moon), *ciągle się wpięprzają*, 17.03.2005.

strzegł, że osoby nieprzychylnie dążeniom homoseksualistów uważają zrównanie w prawach homoseksualistów i heteroseksualistów za przyznanie przywilejów tym pierwszym. Okazało się, że gdy w grę wchodzi emocje i uprzedzenia, nawet definicja słowa „przywileje” może być sporna.

Osobom wysuwającym tezy o braku dyskryminacji osób homoseksualnych przypomniano oświadczenie organizatorów Parady Równości. Napisało w nim:

Nie możemy dłużej tolerować poniżania i dyskryminowania gejów i lesbijek oraz innych grup społecznych przez osobę, która zamierza kandydować na najwyższy urząd państwowy. Nie możemy pozwalać na dalsze traktowanie nas jako obywateli i obywaterek gorszej kategorii tylko dlatego, że jesteśmy innej niż dominująca orientacji seksualnej⁵².

W oświadczeniu uznano, że zakaz przeprowadzenia Parady Równości był jednym z przejawów dyskryminacji gejów i lesbijek w Polsce. Do takiego sposobu postrzegania decyzji L. Kaczyńskiego przychyliła się również organizacja broniąca praw człowieka – Human Rights Watch. Skierowała do prezydenta Warszawy list, w którym wezwała Polskę do przestrzegania praw homoseksualistów⁵³.

Legalizacja związków homoseksualnych

Jednym ze wzbudzających kontrowersje postulatów środowisk gejowskich jest domaganie się legalizacji związków osób homoseksualnych. Zwolennicy zmian w tym zakresie rozważają powód, dla którego dyskryminacja mniejszości homoseksualnej jest utrzymywana, choć można wprowadzić odpowiednie przepisy i uregulować kwestie sporne⁵⁴. Część dyskutantów twierdzi, że przyznanie gejom i lesbijkom prawa do legalizacji związków to nie przywilej, ale zrównanie ich pod tym względem z parami heteroseksualnymi⁵⁵. Prawdopodobnie zagadnienie to nie byłoby tak kontrowersyjne, gdyby rozmówcy nie posługiwali się pojęciem „małżeństwo”, a sformułowaniem „legalizacja związku”. Jeden z uczestników dyskusji napisał:

W TV, w prasie mówi się o *małżeństwach homoseksualnych*. Mnie przede wszystkim drażni nazewnictwo⁵⁶.

⁵² T. Bączkowski, R. Biedroń, Y. Kostrzewa, Sz. Niemiec, *Oświadczenie organizatorów „Parady Równości”*, [online] <<http://www.kobiety-kobietom.com/news/art.php?art=2216>>, dostęp: 20.02.2006.

⁵³ W liście napisano: „Zakazy pochodów gejów sugerują, że prawa mniejszości są na łasce większości. Narusza to europejskie i międzynarodowe zobowiązania Polski”. PAP, *HRW ujmuje się za polskimi homoseksualistami*, 16.02.2006, [online] <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3166811.html>>, dostęp: 20.02.2006.

⁵⁴ P. Kierski, *ciągle się wpięprzają*, 09.03.2005.

⁵⁵ (Teo), *ciągle się wpięprzają*, 08.03.2005.

⁵⁶ J. Krzyzanowski, *ciągle się wpięprzają*, 09.03.2005.

Nawet osoby niezbyt chętne dążeniom gejów i lesbijek twierdzą, że są w stanie zaakceptować możliwość rejestrowania związków przez osoby tej samej płci, ale nie chcą, by samą ceremonię nazywać ślubem, a związek – małżeństwem⁵⁷. Pojawiają się wypowiedzi takie jak ta:

Nigdy nie miałem nic przeciwko temu, żeby mogli się wspólnie rozliczać z podatków, dziedziczyć etc. Oczywiście nie można nazywać takiego związku małżeństwem, ale może mieć z grubsza podobne prawa (oczywiście wyłączając adopcję etc.)⁵⁸.

Propozycja homoseksualistów, by nie mieszać pojęć „małżeństwo” i „legalizacja związku”, jest przez znaczną część dyskutantów traktowana ze zrozumieniem, jako kompromisowa, możliwa do przyjęcia. Osoba ukrywająca się pod pseudonimem „PK” napisała:

Ja nie mam ochoty z nikim brać ślubu ani zawierać małżeństwa. Chcę być blisko z osobą, którą kocham i chcę, żeby w razie gdyby mi się coś stało, była materialnie zabezpieczona, żebym był traktowany przez prawo jako osoba jej bliska, a nie obcy człowiek⁵⁹.

Przeciwnicy legalizacji związków osób tej samej płci celowo posługują się pojęciem „małżeństwo homoseksualistów”, aby pokazać, że homoseksualiści wąż się żądać praw przysługujących heteroseksualistom, a ich celem są kpiny z instytucji małżeństwa. Tymczasem osoby opowiadające się za likwidacją dyskryminacji gejów starają się zaprotestować przeciwko manipulacjom. Przypominają, że obecnie dąży się nie do możliwości udzielenia sakramentu małżeństwa osobom tej samej płci, ale do wprowadzenia umów cywilno-prawnych regulujących ich związki.

Odmawianie homoseksualistom prawa do legalizacji związków bywa argumentowane tym, że nie jest to zmiana potrzebna polskiemu społeczeństwu i nie będzie ona możliwa do zaakceptowania przez wiele osób. Jeden z uczestników dyskusji powołał się na badania CBOS-u, z których wynika, że w 2002 roku 76% respondentów było zdania, iż pary homoseksualne nie powinny mieć prawa do legalizacji swojego związku, w tym 62% wyraziło tę opinię w sposób zdecydowany⁶⁰. Posługiwanie się takim argumentem jest równoznaczne z próbą ograniczenia innym ludziom możliwości postępowania zgodnego z ich tożsamością ze względu na wolę większości. Taka postawa spotkała się ze zdecydowaną reakcją osoby bezpośrednio zainteresowanej zagadnieniem:

⁵⁷ Osoby prezentujące takie stanowisko chcą, by legalizacja związków osób homoseksualnych odróżniała się od zawierania małżeństw: „Nie jestem przeciwnikiem sformalizowania związków homo. Tylko niech to będzie przeprowadzone tak, żeby nie wywoływało skojarzeń z prawdziwym ślubem. Może jakiś oddzielny rejestr sądowy jak ktos już proponował”. J. Krzyżanowski, *ciągle się wpięprzają*, 11.03.2005.

⁵⁸ (Neas), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁵⁹ (PK), *ciągle się wpięprzają*, 09.03.2005.

⁶⁰ *Konkubinat par heteroseksualnych i homoseksualnych*, oprac. M. Wenzel, 2002, [online] <<http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/KOM049/KOM049.HTM>>, dostęp: 15.02.2006.

Ja wiem co jest dla mnie lepsze nie ty. I ja wiem, że jak będzie możliwość rejestracji związku, to mi z tym będzie lepiej, a tobie nic się nie zmieni⁶¹

– napisał jeden z uczestników dyskusji. Poparło go kilku innych dyskutantów dostrzegających, że istnieją prawa, których nie powinno się ograniczać. Adam Płaszczycza stwierdził:

nie chcę, żeby ktokolwiek mówił mi na jakich zasadach mam zawierać związek z moją ukochaną i tak samo nie będę ograniczał nikomu innemu tego, jak z osobą, którą kocha chce żyć⁶².

Przeciw przyznaniu gejom i lesbijkom prawa do legalizacji związków miałyby przemawiać argumenty o ich nietrwałości. Znaczna część dyskutantów uznała, że to jeden z głównych powodów, dla których osoby homoseksualne nie będą mogły stworzyć rodziny. Tego typu argumenty sprawiły, że dyskusje na temat rejestracji związków gejom i lesbijkom przerodziły się w rozważania dotyczące zachowań homoseksualistów, liczby ich partnerów itp. Wielu homofobów zdawało się nie zauważać opinii, że nie można porównywać trwałości związków heteroseksualnych i homoseksualnych ze względu na brak możliwości legalizacji tych drugich⁶³. Pojawiła się wypowiedź, iż związki osób homoseksualnych dlatego są mniej trwałe niż osób heteroseksualnych, że nie ma tu elementów spajających, takich jak posiadanie dzieci czy wspólnego majątku⁶⁴.

Nie sposób nie odnieść się również do projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich senator Marii Szyszkowskiej, na który powoływali się uczestnicy dyskusji⁶⁵. Projekt zakłada między innymi, że osoby tej samej płci będą mogły zalegalizować swój związek, co będzie się wiązało z nabyciem prawa do dziedziczenia po zmarłym partnerze czy do ubiegania się o alimenty. Niektórych użytkowników grupy pl.pregierz oburzył fakt, że z apelem o odstąpienie od prac nad wspomnianym projektem zwrócili się do marszałka sejmu przedstawiciele Kościoła katolickiego i Polska Rada Ekumeniczna⁶⁶. Opatrzenie wątku tytułem *ciagle się wpięprzają* nie pozostawia wątpliwości, że w ten sposób skrytykowane zostało usiłowanie narzucenia innym własnego światopoglądu. Osoby popierające stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie sugerują, że legalizacja związków homoseksualistów nie może dojść do skutku, ponieważ byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego.

⁶¹ (PK), *ciagle się wpięprzają*, 30.03.2005.

⁶² A. Płaszczycza, *ciagle się wpięprzają*, 11.03.2005.

⁶³ Jeden z uczestników dyskusji zauważył: „o trwałości związków homo porozmawiamy jak będziemy mogli przeprowadzić badania na podobnych próbkach. Jak będzie możliwe zawieranie związków, to razem ze związkami. Jak będzie możliwa adopcja, to z podobnymi parami, które adoptowały itd.” (PK), *ciagle się wpięprzają*, 15.03.2005.

⁶⁴ C. Matkowski, *szyszkowską jedzę*, 28.05.2005.

⁶⁵ M. Szyszkowska, *Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich*, [online] <<http://ilgcn.gej.net/materialy/projekt.doc>>, dostęp: 19.02.2005.

⁶⁶ PAP, (pi), *Kościół katolicki przeciwny związkom partnerskim*, 08.03.2005, [online] <<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34308,2590511.html>>, dostęp: 01.02.2006.

Pojawiają się teorie, że pary homoseksualne nie mogą otrzymać praw, jakimi cieszą się obecnie związki heteroseksualne, ze względu na brak możliwości posiadania potomstwa; osoby, które uznają, że „celem łączenia się ludzi w pary jest reprodukcja”⁶⁷, często jednocześnie odmawiają parom homoseksualnym prawa do legalizacji związków. Taka postawa wiąże się z ograniczaniem człowieka do jego funkcji rozrodczych. Wartość ludzi jest postrzegana poprzez pryzmat możliwości płodzenia dzieci w heteroseksualnym, najlepiej sakramentalnym, związku. Dla osób, które nie akceptują zwiększającej się tolerancji dla gejów i lesbijek, ważne jest, by zaznaczyć, iż związki homoseksualistów nie są „równie dobre” jak związki heteroseksualistów, że są mniej wartościowe⁶⁸. Jest to wynikiem przekonania, iż geje i lesbijki godzą w wartość tradycyjnej rodziny, podważają jej znaczenie. Wypowiedzi homofobów stanowią tu większość i głosy osób apelujących o tolerancję są zdecydowanie mniej słyszalne.

Adopcja

Zagadnienie legalizacji związków osób homoseksualnych wiąże się, w opinii większości dyskutantów, z możliwością przyznania im w przyszłości prawa do adopcji. Nawet ci, którzy uważają się za tolerancyjnych, twierdzą, że nie są w stanie popierać wszystkich dążeń gejów i lesbijek. Wielu akceptuje związki homoseksualistów, ale ich tolerancja kończy się, gdy zaczyna się mówić o adopcji. Marcin Balcerzak napisał:

Tolerancja tolerancja, ale jeśli chodzi o pozwolenie na wychowywanie dzieci przez osoby pozostające w związku homoseksualnym to jestem przeciw⁶⁹.

Inny uczestnik dyskusji stwierdził z kolei, że choć życzy homoseksualistom powodzenia w walce o ich prawa, to nie zgadza się na możliwość przyznania im prawa do adopcji. Jako powód wskazał on, że związek homoseksualny nie jest i nie będzie rodziną, ponieważ polskie społeczeństwo nie zgadza się na przededefiniowanie tego pojęcia. Stwierdził, że prawo do posiadania dzieci powinno być jedynym przywilejem zarezerwowanym dla rodzin heteroseksualnych⁷⁰.

Osoby dotknięte homofobią twierdzą, że geje i lesbijki nie są zdolni /zdolne do wychowywania dzieci, ponieważ mają upośledzony instynkt ojcowski i macierzyński⁷¹. Przedstawiają również nielogiczne propozycje, by homoseksualiści udowodnili, iż wychowywane przez nich dzieci nie odniosą

⁶⁷ (Moon), *ciągle się wpięprzają*, 09.03.2005.

⁶⁸ Jeden z uczestników dyskusji napisał: „Zarty zartami, ale pedaly chca doprowadzić do tego, żeby dzieci w szkołach były uczone, że związki homo są równie dobre jak hetero. A to już nie jest śmieszne...”. J. Krzyzanowski, *szyszkowską jędzę*, 24.05.2005.

⁶⁹ M. Balcerzak, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁷⁰ (deepblue), *ciągle się wpięprzają*, 11.03.2005.

⁷¹ J. Krzyzanowski, *ciągle się wpięprzają*, 11.03.2005.

żadnej szkody, przy czym zaznaczają, że nie można przyznać gejom czy lesbijkom prawa do adopcji, ponieważ byłoby to eksperymentowanie na dzieciach, których dobro jest tu priorytetem⁷². Można spotkać nawet głosy takie jak ten, pełne nienawiści:

Może być dwóch homoseksualistów, którzy z jakichś względów mają na wychowaniu dziecko. Nie są rodziną – to zresztą powinno być karalne! [...] lobby homo musi wpieprzać się do prawa i jego zmiany. Bez tego, są tylko pedałami, a chcą być *rodzinami*⁷³.

Pojawiają się również opinie, że adopcja dzieci przez pary homoseksualne spowoduje wzrost liczby gejów⁷⁴. Homoseksualizm był przez wielu uczestników dyskusji traktowany jako zachowanie, które można przejąć w wyniku procesów wychowawczych. Zwolennikiem takiego poglądu był między innymi Marcin Balcerzak, którego zdaniem wychowywanie dzieci przez gejów czy lesbijki „może stanowić podstawę homoseksualizmu nabytego”⁷⁵. Osoby akceptujące pomysł adopcji dzieci przez ludzi o tej samej orientacji seksualnej zauważają, że ta teza jest bezzasadna, jednak argumenty takie jak: „orientacja seksualna, to nie wzorzec moralny, jej się nie przejmuje od otoczenia”⁷⁶ nie przekonują tych, dla których homoseksualizm jest niczym innym jak tylko przejawem upadku moralnego. Warto przytoczyć tu słowa Magdaleny Środy, która w jednym z artykułów napisała:

Widok homoseksualisty nie czyni z nikogo homoseksualisty, tak jak widok bociana nie czyni z nikogo bociana⁷⁷.

Znaczna część uczestników dyskusji była jednak zdania, że nie należy przyznawać gejom i lesbijkom prawa do adopcji, ponieważ wychowywane przez nich dzieci byłyby tej samej orientacji seksualnej co ich adopcyjni rodzice. Niektórzy uważali wręcz, że przyznanie gejom i lesbijkom prawa do adopcji może zakończyć się kryzysem demograficznym, a nawet że byłoby to „zabójcze dla człowieka jako gatunku”⁷⁸.

W dyskusjach na pl.pregierz biorą udział również ludzie, którzy nie zamykają się na dyskusję poświęconą zagadnieniu adopcji. Paweł Kierski zauważył, że nie jest to kwestia, w przypadku której byłoby łatwo o jednoznaczne odpowiedzi. Do jednego z przeciwników przyznania prawa do adopcji osobom homoseksualnym skierował słowa:

⁷² (Pietia), *ciągle się wpieprzają*, 11.03.2005.

⁷³ (Moon), *ciągle się wpieprzają*, 11.03.2005.

⁷⁴ Dokonano nawet stosownego wyliczenia: „Jeśli w każdym społeczeństwie jest ok 5% pedałów (zawsze) to jeśli choć połowa z nich zaadoptuje 1–2 dzieci i przerobi im mózgi (a na pewno tak zrobią) to nagle mamy ze 7–8% pedałów”. (Moon), *ciągle się wpieprzają*, 13.03.2005.

⁷⁵ M. Balcerzak, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁷⁶ E. Pocierznicka, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 09.06.2005.

⁷⁷ M. Środa, *Tolerancja jest cnotą*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 150, s. A8.

⁷⁸ (LFC), *szyszkowską jędzę*, 27.05.2005.

Dziecko powinno mieć prawo do szczęśliwego dzieciństwa i dobrego przygotowania do życia. Gdzie będzie bardziej szczęśliwe: w trzydziestoosobowym domu dziecka, czy mieszkając z dwiema *mamusiami*? Ja nie wiem. Ty pewnie uważasz, że wiesz⁷⁹.

Podczas dyskusji na temat możliwości przyznania gejom i lesbijkom prawa do adopcji podawane były przykłady mające dowieść, że oddanie dzieci na wychowanie osobom homoseksualnym byłoby lepszym rozwiązaniem niż pozostawianie ich w domach dziecka. Należy zauważyć, że osoby otwarte na dyskusję są w stanie zaakceptować pewne rozwiązania, choć nie bez zastrzeżeń czy obaw. Dokonywanie analizy przypadków, które mogą się wydać niezwykle rzadkie, ale przecież nie można wykluczyć ich istnienia, pokazuje, że granica tolerancji nie jest stała. Rozważono na przykład, co zrobić w sytuacji, gdy dwóch mężczyzn wychowuje wspólnie dziecko jednego z nich i biologiczny ojciec umrze. Okazało się, że nawet ci, którzy dotąd byli przeciwnikami możliwości adoptowania dzieci przez gejów i lesbijki, przyznali, że lepiej byłoby pozostawić dziecko z osobą homoseksualną, która wychowywała dziecko, niż oddać je do domu dziecka⁸⁰.

Można dostrzec nieliczne głosy pełnej akceptacji odnośnie możliwości adoptowania dzieci przez pary homoseksualne. Jeden z uczestników dyskusji stwierdził, że państwo polskie stoi na straży przekonania, iż geje i lesbijki nie mogą adoptować dzieci, ponieważ mogłoby to przynieść dziecku krzywdę. Dodał też, że taki pogląd nie ma racjonalnych podstaw. Stwierdził:

nie można przyznawać praw homoseksualistom dlatego, że są homoseksualistami. Ale nie wolno im również niczego zabraniać tylko dlatego, że są homoseksualistami. Można zabraniać, gdy okaże się, że coś, co robią, krzywdzi innych. [...] Fakt, że para gejów nie jest różnej płci, nie potwierdza ich niemożności wychowywania przez nich dzieci⁸¹.

Dyskutanci akceptujący możliwość adoptowania dzieci przez osoby homoseksualne zwracali uwagę na to, że dla dzieci nie będzie miał większego znaczenia fakt, iż wychowują je osoby tej samej płci⁸². Inni dodawali, że zdolność wychowywania dzieci nie jest w żadnym stopniu powiązana z orientacją seksualną, ale z mądrością i umiejętnością wyjaśniania dziecku trudnych zagadnień⁸³. Nawet dyskutanci skłonni opowiedzieć się za możliwością przyznania homoseksualistom prawa do adopcji oraz ci, którzy już zdecydowanie opowiedzieli się za takim rozwiązaniem, wyrazili jednak

⁷⁹ P. Kierski, *ciągle się wpięprzają*, 09.03.2005.

⁸⁰ „Być może lepiej pozwolić wychowywać rodzicowi będącemu w związku homoseksualnym niż oddać do domu dziecka lub do adopcji”. (Neas), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁸¹ P. Kierski, *ciągle się wpięprzają*, 11.03.2005.

⁸² Jedna z dyskutantek stwierdziła, że jeśli oddanie dziecka pod opiekę osób homoseksualnych jest niebezpieczne dla jego psychiki, to równie ryzykowne jest oddanie go do sierocińca prowadzonego przez zakonnicę, gdzie również będzie wychowywane przez osoby tej samej płci. Por. (Carrie), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁸³ (PK), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 07.06.2005.

pewien niepokój o sytuację dzieci wychowywanych przez gejów czy lesbijki. Obawy dotyczyły nietolerancji otoczenia i tego, że środowisko nie będzie akceptowało dziecka wychowywanego przez homoseksualistów.

„Gej to nie pedofil”

Podczas Parady Równości na jednym z transparentów znajdowało się hasło „Gej to nie pedofil”. Jego pojawienie się było w pełni uzasadnione, ponieważ znaczna część społeczeństwa wykazuje w tej kwestii niewiedzę. Także część użytkowników grupy pl.pregierz myli homoseksualizm z pedofilią. Niektórzy świadomie dokonują przekłamań i twierdzą, wbrew opinii autorytetów naukowych, że homoseksualizm to zboczenie czy dewiacja. Szerokim echem odbiło się wśród całej społeczności internetowej stwierdzenie poznańskiego sądu: „Zrównanie homoseksualizmu z pedofilią, zoofilią i nekrofilą nie poniża homoseksualistów, bo taka jest powszechna opinia o homoseksualizmie”. Wyrok dotyczył wypowiedzi dwóch radnych Prawa i Sprawiedliwości, Przemysława Aleksandrowicza i Jacka Tomczaka, którzy powiedzieli, że uczestnikom Marszu Równości chodzi o „promowanie takich skłonności, jak pedofilia, zoofilia i nekrofilia”⁸⁴. Sąd Rejonowy w Poznaniu umorzył sprawę, ponieważ nie dopatrywał się przestępstwa pomówienia. Sądząca sprawę asesorka Agnieszka Chleboś stwierdziła, że pomówienie musi za sobą pociągnąć poniżenie w oczach opinii publicznej, a nie miało to miejsca, ponieważ opinia publiczna i tak zrównuje homoseksualizm z nekrofilą, pedofilią i zoofilią⁸⁵.

Opinie użytkowników grupy pl.pregierz na temat wypowiedzi radnych oraz wyroku były zróżnicowane. Uzasadnienie sądu okazało się jednak na tyle kontrowersyjne, że wiele osób postanowiło wyrazić swoje oburzenie. Pojawiły się wypowiedzi osób dostrzegających niebezpiecznie zwiększające się przyzwolenie dla homofobii. Trzeba nadmienić, że tak duża liczba postów przychylnych homoseksualistom w jednym wątku nieczęsto się zdarza.

Niektórzy ludzie wykazują się niewiedzą, nie dostrzegają różnicy pomiędzy pedofilią czy zoofilią a homoseksualizmem. Wywiązał się w związku z tym spór. Jeden z dyskutantów zwrócił się do drugiego z pytaniem:

⁸⁴ Protest radnych dotyczył Marszu Równości w Poznaniu, który w listopadzie 2004 roku chciały zorganizować stowarzyszenia gejów i lesbijek razem z feministkami. Por. E. Siedlecka, *Homoseksualista czy nekrofil – jeden pies*, 03.06.2005, [online] <<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34314,2745006.html>>, dostęp: 12.02.2006.

⁸⁵ W uzasadnieniu sądu można przeczytać: „Przepis mówi o poniżeniu w opinii publicznej. Oznacza to, że chodzi tu nie tyle o urazę osobistych uczuć osoby pokrzywdzonej, ale w szczególności o to, jak będzie ona postrzegana przez szeroki, nieokreślony krąg osób. [...] Wobec powszechnej w Polsce oceny zjawiska, jakim jest homoseksualizm, przytoczone w zarzucie wypowiedzi oskarżonych nie mają, zdaniem sądu, charakteru poniżającego i obiektywnie nie wpłyną ujemnie na ocenę homoseksualistów w społeczeństwie polskim”. E. Siedlecka, *Homoseksualista czy nekrofil – jeden pies*, 03.06.2005, [online] <<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34314,2745006.html>>, dostęp: 12.02.2006.

homoseksualizm to orientacja, a nie zбочzenie. jak bys sie poczul, gdyby zrownano cie z pedofilem?⁸⁶.

Okazało się jednak, że istnieje grupa homofobów, którzy nie widzą różnicy pomiędzy tymi pojęciami. Co więcej, są ludzie usiłujący znaleźć uzasadnienie dla tak nielogicznych porównań.

W rozmowach internautów można dostrzec tendencję do odbiegania od bieżących wydarzeń i koncentrowania się na zagadnieniach bardziej ogólnych. Wspomniany wyżej artykuł wywołał dyskusję dotyczącą sposobów postrzegania homoseksualizmu, pojawiły się próby jego zdefiniowania. Bardzo często stwierdzano, że jest to „upośledzenie popędu płciowego”⁸⁷. Niektórzy nie godzili się na to, by uznać zachowania homoseksualne za normalne, ponieważ twierdzili, że nie są one wynikiem wrodzonych predyspozycji. Jeden z uczestników dyskusji uznał, że „raczej jest to wynik własnych przemyśleń lub perwersji”⁸⁸. Bardzo częste były głosy osób, które zaprzeczają temu, co twierdzą naukowcy, ponieważ ich zdaniem homoseksualiści „kombinują jak mogą, żeby pedałstwo *uogenetycznić*”⁸⁹, a więc usiłują przekonać społeczeństwo do teorii o genetycznym uwarunkowaniu homoseksualizmu. Dla wielu osób homoseksualizm jest niczym innym, jak tylko „zбочzeniem”. Jeden z dyskutantów dodał, że

jeśli tego będziemy się trzymać, to jakakolwiek argumentacja homoseksualistów nie będzie miała sensu⁹⁰.

Jest to postawa niezwykle groźna, nakłaniająca do przekłamań i uniemożliwiająca dyskusję. Osoby, które można zaliczyć do homofobów, mają skłonność do zaprzeczania teorii genetycznym i akceptowania teorii niegenetycznych. Twierdzą, że homoseksualizm można wyleczyć. Jak twierdzi psycholog Katarzyna Bojarska-Nowaczyk, naukowcy przyznają jednak, że techniki reorientacji homoseksualistów nie są skuteczne⁹¹.

Część uczestników dyskusji w tworzonych przez siebie definicjach homoseksualizmu odnosi się do opinii badaczy⁹², inni natomiast opierają się na własnych wyobrażeniach, bo trudno je nawet nazwać obserwacjami. Przeko-

⁸⁶ (skolman), *seksfobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 03.06.2005.

⁸⁷ (Neas), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 16.06.2005.

⁸⁸ (Moon), *wazelinka dla Młodzieży Wszechpolskiej(?)*, 13.06.2005.

⁸⁹ Tenże, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ K. Bojarska-Nowaczyk, *Cztery motywy dla homofoba*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 188, s. 12.

⁹² Jeden z użytkowników, zirytowany wypowiedziami domorosłych znawców seksuologii, przypomniał osiągnięcia badaczy, którzy przyczynili się do tego, iż dziś homoseksualizm nie jest uznawany za chorobę. Por. (cysiek), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 16.06.2005.

Podczas dyskusji na pl.pregierz pojawiają się także wyczerpujące wypowiedzi osób przytaczających teorie naukowe na temat uwarunkowań homoseksualizmu, wyjaśniających różnice pomiędzy stanowiskami poszczególnych badaczy. Tego typu postów jest jednak niewiele. Autorem jednego z nich jest Cezar Matkowski. Por. C. Matkowski, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

nianie tych drugich, iż były podstawy ku temu, by międzynarodowe organizacje – na przykład World Health Organization (WHO), czyli Światowa Organizacja Zdrowia – przestały traktować homoseksualizm jako zaburzenie, nie jest rzeczą prostą. Nie przyjmują oni do wiadomości, że istnieją badania, na podstawie których mogła zostać podjęta decyzja o usunięciu homoseksualizmu z klasyfikacji chorób i zaburzeń⁹³. Podejrzewają nawet spiszek, dzięki któremu przedstawiciele środowisk gejowskich doprowadzili do usunięcia homoseksualizmu z rejestru chorób. W jednym z postów napisano:

To, że ich jakiś postępowy ciotolub usunął z rejestru chorób nie zmienia NIC jeśli chodzi o to jak i co robią. I w jakim celu. I właśnie niedawno znów gdzieś czytałem, że niektórych rzeczywiście można leczyć, tylko, że rzadko chcą! No pewnie, a który wariat przyzna, że jest takim?⁹⁴.

Tego typu teorie mają swoje źródło jeszcze w latach 60. XX wieku, kiedy to badacze twierdzili, że homoseksualizm jest dewiacją charakteryzującą się ograniczeniem aspiracji życiowych do realizacji popędu seksualnego⁹⁵. W wypowiedziach na temat homoseksualizmu pojawiły się określenia takie, jak: psychopatia, zaburzenie, choroba, zboczenie, nienormalność. Jeden z dyskutantów zauważył ironicznie, że skoro uważa się homoseksualistów za ludzi chorych, to powinno się im przyznać takie same prawa jak „innym inwalidom”, czyli należy im wypłacać renty⁹⁶. Część użytkowników grupy przypominała natomiast, że stanowisko WHO wynika z ekspertyz znawców homoseksualizmu, którzy stwierdzili, że nie jest to ani zboczenie, ani choroba. Obecnie uznaje się tę organizację za najbardziej renomowaną i nie istnieje żaden autorytet, który podważyłby jej stanowisko⁹⁷.

Dyskusja dotyczyła także samego pojęcia normalności i tego, w jaki sposób jest ono rozumiane. Jeden z użytkowników grupy pl.pregierz stwierdził, że za normę uważa się to, co robi i na co zgadza się większość, ale nie jest to stanowisko, które on może zaakceptować, ponieważ zachowania mniejszości nie zawsze muszą być złe czy „nienormalne”⁹⁸. Należy zauważyć, że jest to postawa prezentowana przez nielicznych uczestników dyskusji. Zdaniem wielu osób, „jedyną normalną formą współżycia płciowego jest współżycie osób odmiennej płci”⁹⁹. Dyskusje na temat tego, w jaki sposób można określać homoseksualizm jeśli nie jest on chorobą

⁹³ (cysiek), *a jednak można paradować i manifestować orientację*, 16.06.2005.

⁹⁴ (Moon), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 08.06.2005.

⁹⁵ J. Kochanowski, *Fantazmat zróżnicowany. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*, Kraków 2004, s. 7.

⁹⁶ M. Dyjor, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

⁹⁷ (Seba), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 05.06.2005.

⁹⁸ „Nie ma czegoś takiego jak normalna forma. Jest coś co uprawia większość, i przez to staje się normą, nie oznacza to, że inne formy są złe”. (PK), *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 04.06.2005.

⁹⁹ Autor przytoczonej wypowiedzi twierdzi także, że nie istnieje pojęcie „orientacji seksualnej”: „Heteroseksualizm nie jest orientacją. Nie ma czegoś takiego jak orientacja. [...] *Orien-*

(w co niektórym trudno uwierzyć), prowadziły często do rozmów na temat jego „naturalności” bądź „nienaturalności”. Pojawiły się argumenty, że zachowania homoseksualne występują również wśród zwierząt, więc nazywanie ich „nienaturalnymi” jest bezzasadne¹⁰⁰. Takie stanowisko spotkało się ze sprzeciwem osób, które w inny sposób definiują normalność i naturalność. W jednej z wypowiedzi napisano, że w pewnym sensie wszystko jest naturalne, ponieważ jest dziełem natury, natomiast naturalności nie można utożsamiać z normalnością. Jak napisał autor postu,

homoseksualizm jest tak samo normalny/naturalny jak choroby psychiczne, niepełnosprawność ruchowa¹⁰¹.

Próbę zdefiniowania normalności podejmowano na pl.pregierz wielokrotnie i nie zawsze powodem tego były rozmowy na temat homoseksualizmu. Jednak gdy podjęto to zagadnienie, pojawiła się myśl, by za normalne uznawać to, co nie krzywdzi innych. W ten sposób próbowano rozróżnić, że na przykład pedofil krzywdzi dziecko, natomiast dwie pełnoletnie osoby homoseksualne, które świadomie podejmują kontakty seksualne i wyrażają na nie zgodę, nie robią nikomu krzywdy¹⁰². Takie argumenty nie były jednak w stanie przekonać homofobów. Podczas dyskusji na ten temat padło stwierdzenie:

Chodzi o ustalenie prostego faktu – co jest _normalne_. A nie co jest dobre, albo co krzywdzi (bądź nie) innych¹⁰³.

Mamy tu do czynienia z ignorowaniem słów przedmówców po to, by trwać przy stanowisku, że homoseksualizm jest nienormalny. Wiąże się to często z niewiedzą. Mylone są zachowania homoseksualne z orientacją homoseksualną, a gejów nazywa się osobami bezpłodnymi. Uczestnicy dyskusji dokonują też świadomych przekłamań, aby udowodnić, że homoseksualizm jest nienaturalny bądź nienormalny. Bardzo swobodnie (i często bez refleksji nad zasadnością użycia) posługują się pojęciami takimi jak normalność czy dewiacja.

Osoby opowiadające się za tym, by zachowania homoseksualne uznawać za mieszczące się w „szeroko rozumianej normie”, przytaczały argument, że odsetek ludzi o tej orientacji seksualnej jest stały i występuje „od zawsze”¹⁰⁴. Felietonista „Rzeczpospolitej” Jerzy Trammer napisał na łamach tej gazety, że jeśli coś istnieje w naturze od wieków, zarówno w świecie ludzi, jak i w świecie zwierząt, to nie jest to nienaturalne, a co najwyżej

tacja to taki gejowski eufemizm”. (Neas), *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 04.06.2005.

¹⁰⁰ (WaSyL), *wazelinka dla Młodzieży Wszechpolskiej(?)*, 13.06.2005.

¹⁰¹ (Neas), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

¹⁰² Próby opisanie różnic pomiędzy pedofilią a homoseksualizmem podjęto m.in. w postach: (PK), *ciągle się wpięprzają*, 15.03.2005; (dink), *szyszkowską jedzę*, 25.05.2005.

¹⁰³ (Neas), *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 04.06.2005.

¹⁰⁴ (skolman), *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

– rzadkie¹⁰⁵. Wiele dyskusji dotyczących prób definiowania homoseksualizmu kończyło się stwierdzeniem, że kwestia nazewnictwa nie jest istotna, a należy skupić się na tym, w jaki sposób homoseksualiści są traktowani¹⁰⁶. Michał Gancarski, jeden z uczestników dyskusji, zauważył, że należy odrzucić argument o tym, jakoby homoseksualizm był sprzeczny z naturą, i skupić się na kwestiach społecznych¹⁰⁷.

Bycie odmiennym nie jest równoznaczne z byciem gorszym, choć wiele osób tak uważa. To, co jest „inne”, co charakteryzuje mniejszość, nie musi być czymś złym, niemoralnym czy nienormalnym. Okazuje się jednak, że homoseksualizm budzi tak duży niepokój, iż pojawiają się nawet głosy przyzwolenia na dyskryminację gejów i lesbijek. Nie wydaje się, by dyskutanci kiedykolwiek doszli do konsensusu nawet w kwestii zdefiniowania homoseksualizmu, ponieważ definicje podporządkowują wyznawanym przez siebie poglądom.

Obawy przed zwiększającą się tolerancją dla inności homoseksualistów

Wielu uczestników dyskusji na pl.pregierz zwracało uwagę na to, że określone reguły zachowań zostały stworzone przez heteroseksualną większość i próby ich negocjowania są zbędne. Uważali oni, że obecna sytuacja jest uświęconą tradycją i nie ma potrzeby wprowadzania zmian, gdy domaga się ich tylko mniejszość. Jeden z dyskutantów napisał:

Większość heteroseksualna przez tysiąclecia stworzyła określone reguły i prawa mające dobro człowieka na względzie i nie widzę powodu, żeby je negocjować dlatego, żeby jakiś palant z gołym torsem i w pończoszki czuł się mniej skrępowany i bardziej dowartościowany¹⁰⁸.

W tym poście widoczne jest usiłowanie zbanalizowania problemu oraz ośmieszenia ludzi, którzy walczą o swoje prawa, przeciwstawiają się dyskryminacji. Nie sposób nie zauważyć, że autor przytoczonych wyżej słów sugeruje, iż na straży praw człowieka stoi heteroseksualna większość. Z tej

¹⁰⁵ J. Trammer, *Dlaczego dziś?*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 159, [online] <http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/plus_minus_050702/plus_minus_a_9.html>, dostęp: 01.02.2006.

¹⁰⁶ Uczestnik dyskusji wskazał na to, co jest istotniejsze od sporów dotyczących definiowania homoseksualizmu: „Czy kwestia nazewnictwa jest istotna? Czy może istotniejsza kwestia jest to, że obrzucanie kamieniami i zaszczuwanie osób, które dały sobie zrobić zdjęcie trzymając za rękę osobę tej samej płci, mniej oburza społeczeństwo niż same zdjęcia?”. (A.R.), *seksobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 03.06.2005. Autor przytoczonych wyżej słów odwołał się do akcji „Niech nas zobaczą”. Był to projekt fotograficzny składający się z 30 fotografii: 15 par gejów i 15 par lesbijek. Celem kampanii było przeciwdziałanie homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Por. [online] <<http://www.niechnaszobacza.art.pl>>, dostęp: 15.02.2006.

¹⁰⁷ M. Gancarski, *Wazelina dla lesby Matki Natury :D*, 05.06.2005.

¹⁰⁸ (LFC), *szyszowską jędzę*, 27.05.2005.

wypowiedzi wynika jednak, że owa większość nie dostrzega, iż poprzez trwanie w przekonaniu o własnej nieomyślności przyczynia się do dalszej dyskryminacji gejów i lesbijek. Ludzie protestujący przeciwko zwiększającej się tolerancji dla homoseksualistów obawiają się, że dotychczasowy porządek, którego oni są zwolennikami, zostanie zachwiany. Uważają, że poprawa sytuacji mniejszości będzie zagrażała pozycji większości. Niektórzy sądzą wręcz, że już obecny stan rzeczy jest zbyt przychylny gejom i lesbijkom.

Dążenia organizacji walczących o prawa homoseksualistów odbierane są jako bezzasadne, a ich postawa określana jest jako „roszczeniowa” i budzi negatywne emocje. Z wielu wypowiedzi wynika jednoznacznie, że geje i lesbijki dążą do uzyskania praw, które, zdaniem homofobów, nie należą im się¹⁰⁹. Nie chodzi tu nawet o obecne postulaty, ale o możliwość pojawiania się kolejnych dążeń w miarę przyzwalania na nie. Jeden z dyskutantów zwrócił się do homoseksualistów, pisząc:

Chcecie (niektórych, lecz w myśl zasady *daj kurze grzędę, coraz to nowych*) przywilejów właściwych rodzinom¹¹⁰.

Kolejna obawa wynika z przeświadczenia homofobów, że zrównanie w prawach osób homoseksualnych i heteroseksualnych będzie rewolucją obyczajową, która usankcjonuje „niemoralność”, co pociągnie za sobą przyzwolenie na zoofilię czy pedofilię. Uczestnik dyskusji napisał:

I bez przesady z ta nowoczesnoscia w domu i zagrodzie, bo jak tak dalej pojdzie, to za jakies 10 lat sie dowiemy, ze zoofilie na przyklad tez mozna uznac za norme, a pedofile tez przeciez kochaja dzieci¹¹¹.

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi uczestników dyskusji można zauważyć, że nawoływania do szacunku dla odmienności nie przynoszą skutku. Tolerancji nie ma i nie będzie, dopóki nie zmieni się poziom wiedzy na temat homoseksualizmu. Nie brakuje osób, które uważają, że homoseksualizm to nie inność, a nienormalność, której należy się obawiać i przed którą należy się bronić. Wiele osób boi się odmienności i często usiłuje to zamaskować agresją. W opinii niektórych dyskutantów to homoseksualiści, a nie ich przeciwnicy, są agresywni. Jeden z uczestników dyskusji napisał:

Atakujecie swoim zachowaniem błędnie przyjmując zasadę że najlepsza obrona jest atak (parady). A tak naprawdę podświadomość wasza zmierza do stwo-

¹⁰⁹ W jednym z postów napisano: „Nikogo nie obchodzi co oni tam sobie robią, kto komu gdzie co i jak wkłada – więc manifestacja nie jest przeprowadzana pod hasłem *tolerujcie nas tylko dajcie nam dodatkowe prawa!* A taka roszczeniowa postawa zawsze budzi negatywne emocje – tak samo jak manifestacja różnych nierobów...”. J. Osiecki, *Mentalność tepych ryjow siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 05.06.2005.

¹¹⁰ (T.Omasz), *seksyfobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 04.06.2005.

¹¹¹ (LFC_DOM), *Mentalność tepych ryjow siedzących w oknach, „pilnujących” podworek*, 06.06.2005.

zenia ze związku homoseksualnego rodziny. Czego uwiecznieniem ma się stać prawo do adopcji. I tak dając wam palec teraz potem stracimy reke. Od tego boja się heteroseksualni¹¹².

Ta wypowiedź doskonale obrazuje obawy homofobów. Uważają oni homoseksualizm za zło, które może się rozprzestrzeniać, ponieważ będzie się zwiększała tolerancja dla osób homoseksualnych. Twierdzą także, że celem gejów i lesbijek jest zdobycie praw należących się jedynie heteroseksualistom. Jest to niepokój nie tylko o to, że geje i lesbijki coś zyskają, ale że będzie się to wiązało ze stratą dla heteroseksualnej większości.

Bardzo wyraźne są obawy, że w wyniku zwiększania się tolerancji dla gejów i lesbijek zyskają oni/one przyzwolenie na legalizację związków i na adopcję dzieci. Jeden z uczestników dyskusji stwierdził, że dopóki geje i lesbijki

nie będą wyciągać łap do dzieci i po instytucje, które są wartościowe dla normalnych ludzi, nie będą klamać, że związki homo są równie dobre jak hetero, to wszystko będzie OK¹¹³.

Takie niepokoje są charakterystyczne dla osób broniących konieczności utrzymania obecnego stanu dyskryminacji osób homoseksualnych. Z jednej strony jest to obawa przed zwiększającymi się dążeniami środowisk gejowskich, a z drugiej – przed nieuchronnością pewnych zmian społeczno-politycznych będących wynikiem ewoluowania postaw wobec homoseksualizmu. Pojawiają się głosy, że obecna sytuacja homoseksualistów w Polsce jest właściwa. Brak pełnej akceptacji gejów i lesbijek to dla wielu osób stan satysfakcjonujący. Część uczestników dyskusji uznała, że homoseksualistom należy się przeciwstawiać, aby nie dopuścić do sytuacji, gdy możliwe będzie zrealizowanie ich postulatów.

Nie brakuje osób, które spoglądają na problem w kontekście historycznym. Odwołują się na przykład do dziejów kobiet, które walczyły z dyskryminacją i wówczas również uważano to za rewolucję i upadek moralności¹¹⁴. Pojawiają się odwołania do przemian następujących w mentalności jednostek i społeczeństw, co skutkuje stopniowym ewoluowaniem przepisów prawnych. Jeden z uczestników dyskusji odniósł się do zmian, jakie nastąpiły w Wielkiej Brytanii. Po okresie, w którym homoseksualistów można było skazywać na śmierć, pojawiła się już „tylko” kara więzienia, która obowiązywała do 1967 roku¹¹⁵. Od 5 grudnia 2005 roku w Wielkiej Brytanii geje i lesbijki mogą legalizować swoje związki. Kwestia adopcji została

¹¹² (kuba), *seksofobii cd czyli homo czy nekro – jeden pies*, 04.06.2005.

¹¹³ J. Krzyżanowski, *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podwojek*, 05.06.2005.

¹¹⁴ Paweł Kierski napisał, że dziś dyskryminuje się homoseksualistów, podobnie jak w przeszłości dyskryminowano kobiety. Ówczesnie, podobnie jak teraz, wynikało to z „ogólnego, naturalnego odczucia”. P. Kierski, *ciągle się wpięprzają*, 11.03.2005.

¹¹⁵ (Beth Winter), *Mentalność tepych ryjów siedzących w oknach, „pilnujących” podwojek*, 07.06.2005.

rozstrzygnięta w 2002 roku, gdy zezwolono na nią zarówno parom homoseksualnym, jak i innym parom żyjącym w nieformalnym związku¹¹⁶. Ludzie niechętni dążeniom gejów i lesbijek obawiają się, że również w Polsce sytuacja będzie się zmieniała. W Paradzie Równości widzieli oni kolejny etap procesu, którego finałem będzie przyznanie gejom i lesbijkom prawa do adopcji. Zakaz przeprowadzenia Parady miał dla nich duże znaczenie, ponieważ był sygnałem, że ich obawy są słuszne i że dzielają je władze. Efektem uprzedzeń są ataki na osoby homoseksualne oraz na heteroseksualistów popierających ich dążenia. Odpierając te argumenty, Magdalena Środa w jednym z artykułów podkreśliła, że realizacja postulatów gejów i lesbijek nie zagraża ładowi publicznemu¹¹⁷. Tego typu opinie pojawiały się również podczas dyskusji na pl.pregierz.

Prawa większości, prawa mniejszości. Uwagi końcowe

W polskojęzycznym Internecie bardzo często dyskutuje się na temat homoseksualistów¹¹⁸. To zagadnienie jest chętnie podejmowane przez użytkowników grup dyskusyjnych, również przez użytkowników grupy pl.pregierz. Znaczna część internautów uznaje, że w tej kwestii decydujący głos ma większość społeczeństwa i jeśli większość nie życzy sobie zmian, to nie powinno się do nich dopuścić. Pojawiają się także głosy, że równość jest mitem i skoro przeważająca część społeczeństwa jest czemuś przeciwna, to mniejszość powinna się podporządkować. Jeden z dyskutantów wygłosił opinię, że jeśli 5% społeczeństwa „usilnie domaga się radykalnej zmiany prawa na własną korzyść”, to „narusza prawa i poczucie sprawiedliwości tej większości”¹¹⁹. Znaczna część społeczeństwa, a więc owa większość, na którą tak często powołują się dyskutanci, usiłuje przekonać homoseksualistów, że normalne są jedynie zachowania heteroseksualne. Być może wypadałoby tu mówić nie o przekonywaniu, a o narzucaniu własnej wizji normalności. W dyskusji biorą udział również osoby twierdzące, że większość nie może być sumieniem narodu czy wyrocznią, która decyduje o tym, co jest lepsze dla mniejszości.

Można dostrzec, że osobom rozmawiającym na temat homoseksualizmu zazwyczaj brakuje płaszczyzny porozumienia. Wielu dyskutantów ignoruje niewygodne dla nich fakty. Internauci chętnie wdają się w kłótnie, wolą odwoływać się do emocji niż do argumentów. Zdarza się, że próby omówienia jakiegoś problemu kończą się gwałtownym sporem i obrzucaniem się wyzwiskami, co w żargonie użytkowników grup dyskusyjnych określa się

¹¹⁶ (ap), (dp), *Brytyjscy homoseksualiści od poniedziałku mogą zawierać związki cywilne*, 05.12.2005, [online] <<http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34265,3049679.html>>, dostęp: 02.02.2006.

¹¹⁷ M. Środa, dz. cyt.

¹¹⁸ Zagadnienie to zazwyczaj ograniczane jest do sytuacji gejów, rzadko pisze się o lesbijkach.

¹¹⁹ (Sentex), *ciągle się wpięprzają*, 15.03.2005.

mianem flejmu¹²⁰. Pojawiają się oskarżenia o złą wolę i brak umiejętności prowadzenia dyskusji, a nawet o kłamstwa. Osobom, które akceptują inność, zarzuca się, że nie uznają żadnych norm moralnych. Można zauważyć, iż w miarę upływu czasu w wątkach jest coraz mniej stonowanych wypowiedzi; osoby przychylnie dążeniom gejów często piszą, że wycofują się z dyskusji ze względu na jej niski poziom¹²¹. Na „polu bitwy” pozostaje coraz mniej dyskutantów rozsądnych, a coraz więcej radykalnych.

Specyfika dyskusji internetowej sprawia, że poglądy skrajne są tu najbardziej widoczne, a osobom o radykalnych poglądach bardzo łatwo jest zaistnieć. Michał Koziara, jeden z uczestników rozmów na temat homoseksualizmu, napisał:

Piętnuję za taki styl dyskusji, to jest wymaganie zerojedynkowych odpowiedzi na pytania dotyczące skomplikowanych spraw. Kompletnie bez sensu, chyba że celem było poprawienie sobie humoru¹²².

Opisany sposób prowadzenia dyskusji wynika z faktu, że grupy dyskusyjne oferują możliwość wyrażania opinii bez konieczności poniesienia odpowiedzialności za swoje słowa. Uczestnicy rozmów nie muszą podpisywać się imieniem i nazwiskiem, choć jest to dobrze widziany zwyczaj. Wielu użytkowników Internetu wydaje się, że są anonimowi i dlatego z łatwością przychodzi im obrażanie innych, wyrażanie radykalnych poglądów, opisywanie świata w kategoriach czerni i bieli.

Prawdopodobnie dyskusje dotyczące homoseksualizmu byłyby bogatsze w argumenty i uboższe w domysły, gdyby więcej gejów i lesbijek zdecydowało się na wzięcie udziału w takich rozmowach. Obserwator dyskusji toczących się na pl.pregierz z pewnością zauważy, że niewiele osób przyznaje się tu do homoseksualizmu. Co istotne, geje i lesbijki są w rozmowach traktowani jako grupa, a nie jednostki. Na ludziach ujawniających swoją homoseksualność dyskutanci wręcz wymuszają wypowiedzianie się w imieniu wszystkich gejów i lesbijek. Wciąż niewiele osób wie, że homoseksualizm nie jest wymysłem mediów, że w ich otoczeniu są geje i lesbijki. Homoseksualiści boją się ujawniać (nawet gdy w znacznym stopniu mogą zachować anonimowość) ze względu na wysokie prawdopodobieństwo obelżywych komentarzy i pogardliwego traktowania. Niewiele osób decyduje się na ten krok, ale ci, którzy to robią, wiele wnoszą do dyskusji. Ich sposób wypowiedziania się nie jest ani „za”, ani „przeciw”. Dla nich homoseksualizm nie jest dziwactwem ani modą, ale częścią ich tożsamości. Jeden z uczestników dyskusji podkreślił, że nie zgadza się z określeniem, iż jest osobą „kochającą inaczej”, ponieważ kocha „tak samo”¹²³. Zdaniem Jacka

¹²⁰ Słowo „flejmu” pochodzi od ang. *flame* (ogień, płomień). Jest to określenie sporów pojawiających się w związku z kontrowersyjnymi tematami. Bywają one wynikiem prowokacji i często kończą się gwałtownymi kłótniami.

¹²¹ E. Pociernicka, *ciągle się upieprzają*, 15.03.2005.

¹²² M. Koziara, *yo mama!*, 19.12.2005.

¹²³ (PK), *Czy jest na grupie jakis gej albo lesbijka?*, 15.06.2005.

Kochanowskiego, autora książki *Fantazmat zróżnicowany*, nie chodzi o to, by wykazywać, że wszyscy są tacy sami, ale o to, by zaakceptować różnice¹²⁴. Nie jest to jednak możliwe bez zwiększenia świadomości społecznej na temat homoseksualizmu.

Grupy dyskusyjne umożliwiają użytkownikom Internetu porozumiewanie się, prowadzenie sporów, zdobywanie wiedzy. Cechę charakterystyczną rozmów tam prowadzonych stanowi chaos trudny do opanowania dla badacza, którego zamiarem jest wprowadzenie pewnych usystematyzowań. Z pewnością w niniejszym opracowaniu nie poruszono wszystkich zagadnień pojawiających się w wypowiedziach użytkowników grupy pl.pregierz na temat homoseksualizmu. Powodem nie było samo nieuporządkowanie owych rozmów, ale złożoność podejmowanego zagadnienia.

Summary

Homosexuals in the pillory. Internet discussion board pl. pregierz users opinions about homosexuality

This article concerns the pl.pregierz group, one of the Polish Usenet groups. It's a place where users can condemn something (more rarely they express approval). Discussions on the homosexuality, which took place in the year 2005, were in a high measure provoked by a ban on the Equality Parade, established by the then President of Warsaw, Lech Kaczyński. Users undertook detailed issues, such as legalizing *homosexual* marriages, and general issues, such as discrimination of minorities, for example. In many discussions in the pl.pregierz group the polarisation of viewpoints occurs, as well as the *dominance of emotions over* rational argumentation.

¹²⁴ J. Kochanowski, dz. cyt., s. 254.